Cena 1 egzemplarza dla niecztonków 30 Mk.

Rok III. Warszawa, dnia 15 listopada 1921. Nr. 8.

POCZTA

ORGAN OBOWIĄZKOWY ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW POCZTY, TELEGRAFU I TELEFONU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

POŚWIĘCONY SPRAWOM ROZWOJU KOMUNIKACJI RESORTOWEJ I OBRONIE INTERESÓW CZŁONKÓW ZWIĄZKU.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: PLAC NAPOLEONA 8. PIĘTRO I., POKÓJ № 24a. WARSZAWA.

„POCZTA" WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC. OGŁOSZENIA TYLKO NA OSTATNIEJ KOLUMNIE WIERSZ PETITOWY 50 MK.

BEZDROŻA i DROGOWSKAZY.

W ostatnim (7) numerze „Poczty" pisaliśmy o audjencji u Prezydenta Ministrów, jaką uzyskało Prezydjum Gł. Zarządu, w celu przedstawienia Rządowi naszego przykrego położenia gospodarczego, podaliśmy także odpowiedź, jakiej nam Prezydent Ministrów udzielił.

Co robiło Prezydjum Gł. Zarządu w dalszym ciągu. Postulaty nasze, a mianowicie: zasiłek zimowy, mnożnik 2500 punktów i podział miejscowości na trzy klasy, zostały przyjęte przez dalsze Związki jak: nauczycieli szkół średnich i powszechnych i Stow. urzędników państwowych.

Wydany został drukiem wspólny memorjał, który obok powyższych Związków podpisały także organizacje urzędników miejskich, P. K. K. P., bankowców i handlowców, wprawdzie w naszej akcji niezainteresowane bezpośrednio, ale w celu udzielenia nam moralnego poparcia. Równocześnie podjęliśmy inicjatywę, w celu porozumienia się z wszystkiemi innemi organizacjami pracowników państwowych, co do możliwości jednolitego postępowania.

Na zaproszenie nasze zjawiły się następujące Związki: 1) Stow. urzędników państwowych, 2) Związek zaw. kolejarzy, 3) Zw. zaw. nauczycieli szkół powszechnych, 4) Zw. zaw. nauczycieli szkół średnich, 5) Polski związek kolejowców, 6) Związek kolejowy polskiego Zjedn. zawodowego, 7) Związek pocztowców, 8) Zw. zaw. urzędników komunalnych, 9) Zrzeszenie woźnych państwowych. Ponadto brała udział w konferencji delegacja Komitetu wykonawczego krakowskiego, reprezentująca cały szereg drobnych organizacji i grup.

Konferencja dała następujące wyniki:

1) Postulaty pocztowców zostały przyjęte przez wszystkie organizacje, z wyjątkiem Zw. zaw. kolejarzy, który był już wręczył Rządowi swoje postulaty nieco odmienne. Niemniej jednak Zw. zaw. kolejarzy udziela obecnemu memorjałowi pełnego poparcia.

2) Wybrano z każdej organizacji po jednym delegacie do komitetu, któremu polecono przedstawić stan rzeczy Prezydentowi Ministrów i Ministrowi Skarbu.

3) Krakowski projekt korcowego systemu uposażenia nie może być przedstawiony Rządowi jako postulat, lecz jako wskazówka do rozważań na gruncie sejmowym.

Z ramienia Związku naszego wydelegowany był do komitetu prezes p. Paweł Szczurek.

Audjencje doszły do skutku.

Prezydent Ministrów powtórzył swoje oświadczenie dane swojego czasu na osobnem posłuchaniu naszego Związku, co do swej życzliwości dla naszych postulatów, zaznaczył, że musi się porozumieć z innemi ministrami, a zwłaszcza z Ministrem Skarbu, oświadczył także, że zamierzenia Rządu rozbijają się o pustkę, jaka istnieje w Skarbie Państwa.

Minister Skarbu, odbywszy z delegacją półtoragodzinną konferencję, przy współudziale dwóch urzędników depart. budżetowego, wtajemniczył nas w projekta uzdrowienia gospodarczego Państwa, i oświadczył, że zrealizowanie postulatów urzędniczych uzależnione jest ściśle od powodzenia lub niepowodzenia jego akcji w Sejmie.

Gdyśmy mu zwrócili uwagę, jak bardzo groźną jest sytuacja, oświadczył p. Minister Skarbu, że najbliższe 3 dni poświęci na omówienie sprawy w łonie Rady Ministrów i w Komisji skarbowo-budżetowej Sejmu.

I trzeba przyznać, że słowa dotrzymał tak Minister Skarbu, jakoteż cała Rada Ministrów. Rząd przyznał zasiłek zimowy, podniósł mnożnik i przygotowuje nowy podział miejscowości na klasy.

Rozporządzenia Rady Ministrów są znane i zostały już zastosowane. Niemniej należy stwierdzić, że pomoc nie jest dostateczna.

Niezrozumiałem jest także, dlaczego w zasiłku zimowym uczyniono różnicę między urzędnikami a niższemi funkcjonarjuszami. Wszak zasiłek był przeznaczony na zakupy kartofli, węgla, odzieży, a ceny tych artykułów są jednakie, tak dla urzędników, jakoteż dla niższego funkcjonarjusza.

Bilans akcji przedstawia się dla Związków, które akcję prowadziły — passywnie. To nie ulega wątpliwości. Zastanawiając się nad powodami tej passywności należy stwierdzić, że:

1) Związki uczyniły wszystko, co leżało w granicach możliwości legalnego działania.

2) Rząd nie odrzucił z góry przedstawionych mu postulatów, lecz zaspokoił je w granicach sprawności Skarbu państwowego.

3) Rząd oświadcza, że docenia należycie przykre położenie swoich pracowników, i w miarę uzdrawiania Skarbu państwowego, będzie polepszał ich byt.

Ponieważ uzdrowienie gospodarcze Państwa, nie zależy wyłącznie od Rządu, lecz od Sejmu, a obowiązek Rządu przedstawienia Sejmowi projektów, został już wykonany, jasnem jest, **że punkt ciężkości sprawy naszej poprawy bytu spoczywa obecnie w Sejmie.**

Tu należy sobie uprzytomnić, że **ingerencja Związków Zawodowych pracowników państwowych, nie sięga do Sejmowej władzy ustawodawczej.** Związki, jako organizacje zawodowe apolityczne, nie posiadają egzekutywy wobec Sejmu. Ktoby chciał twierdzić inaczej i do tego swojego twierdzenia chciał stosować działalność, działałby destrukcyjnie, gdyż praca jego nosiłaby oczywiste cechy rewolucyjnego ruchu społecznego.

A że rewolucja społeczna godziłaby w byt Państwa, a przedewszystkiem zniszczyłaby warsztaty pracy inteligencji, nie ulega najmniejszej wątpliwości; mamy też zanadto dużo przykładów z historji i z życia współczesnego na to, że najmniejsze wstrząśnienia społeczne godzą obuchem przedewszystkiem w inteligencję pracującą.

Tą drogą zatem Związek Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej nie pójdzie!

A jednak walki o byt zaniechać nam nie wolno. Jak ją należy prowadzić? Powiedzieliśmy, że punkt ciężkości spoczął w Sejmie. Wziąwszy pod uwagę, że posłowie sejmowi odpowiedzialni są przed swoimi wyborcami, oraz że my, pracownicy państwowi, mamy konstytucyjnie zagwarantowane prawo wyborcze, musimy się domagać od posłów swojego okręgu, pełnego uwzględnienia naszych postulatów.

Partja polityczna, do której poseł należy, nie wchodzi tu wcale pod uwagę. Pracownicy państwowi nie śmią zaniedbać żadnej okazji, ażeby posłów sejmowych uświadomić co do istniejącego obecnie swojego upokorzenia gospodarczego i czy to pisemnie, czy telegraficznie czy też na zebraniach publicznych, zawezwać ich do obrony interesów inteligencji pracującej przy warsztacie państwowym.

Przy nadchodzących zaś wyborach do Sejmu, głosy nasze muszą być oddane celowo, abyśmy uzyskali w Sejmie własną reprezentację. Kwestja stronnictwa

jest tu kwestją drugorzędną. Drugiem zadaniem, to oddziaływanie na opinję publiczną. Akcję tą zapoczątkował nasz znany „Protest" do przemysłowców, kupców i producentów rolnych; przez rzeczowe zestawienie faktów, nazwanie rzeczy po właściwem imieniu i przedstawienie stanu rzeczy opinji publicznej, nie może ona nad naszemi sprawami przejść do porządku dziennego.

W żmudnej i odpowiedzialnej tej pracy organizacja musi być zwartą, jednomyślną, role przywódców muszą być celowo rozdzielone, i od a do z wykonane.

KOMITETY WYKONAWCZE.

W ostatnich tygodniach szerzy się akcję po wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej, za zorganizowaniem t. zw. Komitetów wykonawczych urzędników państwowych wszystkich dykasteryj. Źródłem akcji jest Kraków; akcja prowadzona jest jawnie a nie konspiracyjnie, a na jej czele stoi prezes Związku nauczycieli szkół powszechnych p. Nowak i p. Kornicki, były wiceprezes Związku naszego.

Gł. Zarząd Związku Pracowników Poczty, zastanawiając się nad sytuacją powziął uchwałę, sprzeciwiającą się tworzeniu Komitetów wykonawczych. Na powzięcie takiej uchwały wpłynęło nabrane przez nas przekonanie, że:

1) oprócz Związku kolejarzy i pocztowców, żadna inna organizacja nie jest zwartą i dlatego jest nieodpowiedzialną.

2) cele Komitetów wykonawczych nie są określone co przy dorywczym rozdziale niewypróbowanych sił, może się odbić niekorzystnie na naszej organizacji, a także na spokoju wewnętrznym w Państwie.

3) Że ze strony prezesa Zw. nauczycieli szkół powszechnych spotkaliśmy się ze sprzeciwem popierania naszych postulatów.

Wzywamy dlatego Zarządy Kół miejscowych i okręgowych, oraz poszczególnych członków, aby — o ile biorą udział w komitetach wykonawczych — złożyli tam swoje mandaty.

Odpowiedzialną wobec członków Związku i społeczeństwa akcję, może prowadzić tylko władza organizacyjna, t. j. Gł. Zarząd Związku, lub też ciało przez ten Zarząd wybrane.

Prezes: **Paweł Szczurek.**
Sekretarz: **Antoni Mucharski.**

RADY DYREKCYJNE.

Rozporządzeniem M. P. i T. z dnia 18.III.1919 (Dz. urz. Nr. 4 i 10 1919) zostały zorganizowane Rady dyrekcyjne, jako instytucje **doradcze** dla prezydentów Okręgowych Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Kompetencje Rady zostały ściśle określone, brakuje natomiast potrzebnych regulaminów.

Wydając takie rozporządzenie, władza kierowała się słuszną zasadą, że sprawy ważne, a przytem subtelne, winne być rozpatrywane kollegjalnie, zwłaszcza, jeżeli istnieje brak wyrobionych administratorów **i brak przemyślanych**, opartych na doświadczeniu swoistem rozporządzeń i ustaw.

Rada dyrekcyjna nie ma charakteru kontroli nad działalnością prezydenta Dyrekcji, który jedynie może i musi pozostać odpowiedzialnym za całokształt spraw w danym okręgu, i dlatego pozostawiono prezydentowi swobodę zastosowania się do opinji Rady, lub odwołania się do wyższej władzy.

Instytucję Rad dyrekcyjnych w tym duchu uważamy za niesłychanie ważną i potrzebną, gdyż kolegjalne omówienie spraw, wyklucza możliwość tworzenia się zakulisowych kamaryli, ponadto działa uspokajająco na opinję personelu, pozostającego w stosunku podwładnym, oraz rozdziela odpowiedzialność na kilkanaście osób, przez co autorytet władzy, reprezentowany osobą prezydenta, w mniejszym stopniu narażony jest na jawne i ukryte ataki ze strony podwładnego personelu, podczas gdy jego odpowiedzialność przed zwierzchnią władzą wcale się nie zmniejsza.

Rola Związku, jako spółczynnika twórczego i odpowiedzialnego, jest w Radach dyrekcyjnych równorzędna z rolą reprezentantów poszczególnych działów administracji.

Taki stan rzeczy byłby idealnym, gdyby — niestety — nie był pozostał na papierze.

Wiadomo nam, że tylko w Dyrekcjach: warszawskiej, lubelskiej, lwowskiej i krakowskiej, doszło do ukonstytuowania się Rad dyrekcyjnych, przytem we lwowskiej i krakowskiej pozostało się na ukonstytuowaniu, warszawska i lubelska zamiera.

Prawda, że z powodu braku wyrobienia opinja Rady tu i ówdzie okazała się błędną, nie uprawniło to jednak do zaniedbania dalszej procedury w nakreślonym kierunku.

Obecnie dochodzą nas słuchy, że rozporządzenie o Radach dyrekcyjnych zostało **ustnie** odwołane. Rzecz nie do uwierzenia. Ustnie zwalnia się urzędników stałych, ustnie odwołuje się pierwszorzędnego znaczenia rozporządzenia. Czyżby dlatego, aby ominąć aprobatę odpowiedzialnego Ministra?

O LOS POLSKIEJ POCZTY.

W numerze 7 „Poczty" pisaliśmy o o zamiarach pewnego stronnictwa politycznego zniesienia Ministerstwa Poczt i Telegrafów i utworzenia wspólnie z Ministerstwami Kolei i Robót Publicznych jednego Ministerstwa Komunikacji. Wykazaliśmy niedorzeczność takiego projektu i wysunęliśmy potrzebę uniezależnienia instytucji pocztowej od przesileń politycznych Rządu i Sejmu. Proponowaliśmy utworzenie Naczelnego Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w miejsce obecnego Ministerstwa.

Projekt nasz nie jest nowy, gdyż takie same organizacje poczty posiadają już: Niemcy, Anglja, Ameryka....

Potrzeba jaknajdalej idących oszczędności wydatków państwowych spowodowała aktualność sprawy celowego zorganizowania poczty polskiej.

Exposé polityki finansowej Ministra Skarbu dra Jerzego Michalskiego dyktowane wprawdzie wyłącznie tylko oszczędnościami etatowemi, **zdąża jednak** — zdaniem naszem — równocześnie do uproszczeń ogólnej gospodarki w łonie Polskiego Zarządu pocztowego, zarówno jak i innych władz państw. Tu uważamy sobie za obowiązek zaznaczyć co następuje:

Celem nowoczesnej instytucji pocztowej jest:

1) jaknajszybsze przenoszenie wiadomości i posyłek prywatnych i państwowych za możliwie najniższą opłatą;

2) ułatwianie obrotu pieniężnych znaków obiegowych;

3) wykonywanie służby łączności między armjami operującemi.

Aby cel ten był osiągnięty muszą istnieć dwa następujące podstawowe warunki:

1) Instytucja pocztowa musi być zorganizowana wzorem przedsiębiorstwa;

2) Poczta polska musi pozostać w rękach władzy państwowej i musi korzystać z jaknajdalej idącej opieki i pomocy Rządu i Społeczeństwa.

Należy stwierdzić, że obecna poczta polska warunku pierwszego wcale nie posiada, a warunek drugi posiada tylko częściowo —co przy obecnym stanie gospodarstwa państwowego i bierności większej części społeczeństwa, sprowadza opiekę i pomoc prawie do zera. Świadczy o tem stan urządzeń pocztowych, telegraficzynch i telefonicznych.

Jaki jest obecny ustrój Polskiego Zarządu Pocztowego.

Rozporządzeniem Prezydjum Rady Ministrów z dnia 28 paźdz. 1920, „Monitor Polski" nr. 251, 1920, nadano jednolitą formę organizacji wszystkim Ministerstwom a więc także Min. Poczt i Telegrafów. Za wzór nie brano oczywiście potrzeb poczty polskiej, lecz naodwrót nagięto ustrój M. P. i T. do ogólnych ram, naszkicowanych według potrzeb innej władzy centralnej, przypuszczalnie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. (Do tego przypuszczenia uprawnia nas współudział w organizacji M. P. i T. komisji oszczędnościowej, której przewodniczącym jest były Min. Spr. Wew. i pierwszy tegoż Ministerstwa organizator p. Wojciechowski).

Taki proceder uważamy za wysoce szkodliwy rozwojowi poczty polskiej gdyż potrzeby i właściwości poczty nie zostały **przedewszystkiem** uwzględnione przy organizacji władzy naczelnej. Warunek organizacji na wzór przedsiębiorstwa, został całkowicie zlekceważony pominięty. Wyrażając się dosadnie, wygląda to tak, jak gdyby towarzystwo ubezpieczeń zorganizowano na wzór kancelarji parafjalnej, lub agencję Pat'a na wzór towarzystwa tatrzańskiego.

Jaki winien być przyszły ustrój.

Zarząd pocztowy winien być podzielony na siedem działów, to jest:

1) kodyfikacja, 2) personalja, 3) technika, 4) eksploatacja, 5) biuro kursowe 6) ekonomja, 7) budżet i kontrola rachunkowa.

Ponadto musi istnieć specjalne biuro Zarządu, jako organ wykonawczy poleceń i dyspozycji ministra (dyrektora generalnego), oraz jako łącznik do spraw gabinetowych, sejmowych i związkowych.

Jeżeli się zważy, że przy obecnym ustroju etat M. P. i T. obejmuje 4 dyrekto

rów dep. i 15 naczelników wydziałów, to przy projektowanym ustroju liczba ta się zmniejszy ilościowo o 11 stanowisk a jakościowo conajmniej o jeden IV stopień i o pięć V stopni.

Równolegle z reorganizacją winna nastąpić szeroka decentralizacja władzy, przyczem Okręgowa dyrekcja Poczt winna posiadać prawo samodzielnego załatwiania spraw: organizacyjnych, reklamacyjnych i gospodarczych naturalnie stosując się do rozporzadzeń wydanych przez M. P. i T. i w ramach przyznanych kredytów.

Sama zaś władza centralna winna zachować dla siebie: kodyfikację, orzecznictwo w odwoławczych sprawach, inspekcję, budżet, i opinjowanie spraw dla państwowych władz centralnych i ustawodawczych.

Naczelny Państwowy Urząd Poczto-wo-Telegraficzny winien być urzędem **samodzielnym**, to jest nie może podlegać administracyjnie, żadnemu ministerstwu, tembardziej nie może być częścią (sekcją, departamentem) jakiegokolwiek ministerstwa.

Kierownik jego winien posiadać rangę, prawa i prerogatywy ministra, oraz prawo uczestniczenia w obradach Rady Ministrów w tych wszystkich wypadkach, w których decyzja dotyczy zakresu działania Polskiego Zarządu Pocztowego. Jedynie taki ustrój zabezpieczy wszelkie wymogi interesu państwowego, postawi pocztę polską na wysokości zadania i pozwoli zadowolić potrzeby pracowników.

Inż. Kazimierz Zajdler.

Najpilniejsze zadania Telegrafów i Telefonów w Polsce.

Telegrafy i telefony międzymiastowe obok innych środków komunikacyjnych należą do najważniejszych gałęzi gospodarki państwowej i zasługują na szczególną pieczołowitość. Wysoka sprawność działania tych urządzeń, stanowiąc nieodzowny warunek dla rozwoju przemysłu, handlu i rolnictwa, świadczy o mocy organizacyjnej Państwa. Finlandja szczyci się tem, że najmniejsza wioska ma możność porozumiewania się telefonem z całym krajem. Polska jest bardzo daleka od tej doskonałości, szczególnie jeśli to ma dotyczyć byłych zaborów rosyjskiego i austrjackiego. To, co obecnie w tej dziedzinie posiadamy na terenie b. Kongresówki, stanowi prawie wyłącznie spadek po okupantach, a więc sieć telegrafów i telefonów, zbudowaną z zastosowaniem do potrzeb wojennych; oczekuje więc nas wielka i wytężona praca, ażeby urządzenia te nagiąć i wyzyskać dla obecnych potrzeb kraju.

Sieć telegrafów i telefonów należy rozwijać w dwu zasadniczych kierunkach: do użytku wewnętrznego i tranzytowego.

Na terenie ziemi kaliskiej, warszawskiej, płockiej, łomżyńskiej i częściowo siedleckiej, które okupowane były przez niemców, posiadamy dość gęstą i dobrze zbudowaną sieć przewodów telegraficzno-telefonicznych, ale za to na ziemiach b. okupacji austrjackiej (ziemia kielecka, radomska i lubelska) sieć jest nadzwyczaj nikła, a pod względem technicznym znacznie gorsza. Największym brakiem jednak jest to, że te dwie siecie stanowią samodzielne układy słabo ze sobą związane. Taki, naprzykład, węzeł, jak Łódź, już ma wątłe połączenie z Piotrkowem, Częstochową, Sosnowcem, Krakowem i Lwowem. Tereny Polski odegrały podczas wojny rolę dwóch korytarzy, przez które wojska niemieckie i austrjackie przelewały się na Wschód. To też charakterystyczną cechą obecnej sieci telegrafów w Polsce jest to, że główne jej linje (trasy) biegną w tym właśnie kierunku — z zachodu na wschód, brak zaś jej tras, idących z północy na południe. Teren Polski jest drutami polinjowany, a nie gęsto pokratkowany, jak tego wymagają nowe warunki. Już przeto obecnie biegnące w kierunku z zachodu na wschód przewody są silnie obciążone własną korespondencją wewnętrzną, gdy właściwie znakomicie nadawałyby się one dla korespondencji tranzytowej z Zachodu na Wschód.

W szemacie połączeń światowych Warszawa powinna odegrać rolę jednego z najgłówniejszych węzłów telegraficzno-telefonicznych i pod żadnym względem nie jest wskazane, ażeby to właśnie rola wypadła innemu państwu sąsiedniemu. Są widoczne oznaki, że Czesi w tym względzie czynią pewne zabiegi.

Pierwszem więc zadaniem jest zbudowanie gęstych bezpośrednich połączeń pomiędzy wielkiemi miastami całej Polski w kierunkach z północy na południe, przez co odciąży się trasy o charakterze wybitnie tranzytowym i zatrą się wyrządzone tym miastom krzywdy przez podział Polski na byłe dwie okupacje. Nie należy pominąć kresów, gdzie sieć posiada jeszcze znaczniejsze luki.

Następnem zadaniem będzie zwiększenie pojemności tras tranzytowych. Jednocześnie z rozwojem sieci przewodów winno iść udoskonalenie stacji węzłowych przez wyposażenie ich w przyrządy i aparaty najnowszych systemów. Część tych aparatów powinna Polska otrzymać z Rosji, dokąd je wywieziono z Warszawy, Łodzi i innych miast.

Aby podołać tym zadaniom, nie uciekając się do obcej pomocy, winniśmy przedewszystkiem poważnie zająć się szkolnictwem zawodowem. Winna być uruchomiona od nowego roku szkolnego w Warszawie średnia szkoła techniczna z 3-ch letnim kursem nauki. Żadna może z dziedzin techniki nie wymaga tak starannego przygotowania teoretycznego i praktycznego, jak telegraf i telefon, gdzie wynik dociekań teoretycznych przepięknie kojarzy się z precyzją wykonania mechanicznego, co szczególnie dotyczy najnowszych przyrządów i aparatów szybko działających. Dział prądów słabych winien być należycie uwzględniony na Politechnice Warszawskiej.

Następnie winny jaknajśpieszniej rozwinąć całkowitą swą przedwojenną działalność fabryki, które dostarczyły materjałów technicznych dla budowy przewodów, a więc fabryki drutów, haków, poprzeczek (w Warszawie, Noworadomsku) i izolatorów (w Ćmielowie). Materjały te w zupełności odpowiadały wymogom technicznym i nie zachodzi żadna potrzeba sprowadzania tych materjałów z zagranicy, przeciwnie nadmiar ich powinien być wywożony na Wschód wzamian za surowce.

Nie wyrabiano w Polsce drutu z miedzi twardej i z bronzu — tak niezbędnego materjału dla długich przewodów telefonicznych, jak również kabli. Tego rodzaju zakłady przemysłowe muszą powstać u nas w najbliższym czasie.

Istniejące w Warszawie państwowe zakłady telegraficzno-telefoniczne winny być otoczone szczególną opieką, wyrabiają one obecnie aparaty Morse'ego, części zapasowe i aparaty telefoniczne.

Zbierając razem, możemy powiedzieć, że chociaż zadania telegrafów i telefonów w Polsce są wielorakie i dość trudne do urzeczywistnienia, jednak podołać im będziemy w stanie pod warunkiem, że w najkrótszym czasie przygotujemy sobie fachowo wyszkolony personel techniczny i szczerze zatroszczymy się rozwojem zakładów przemysłowych, które wyrabiać będą materjały do budowy linji i urządzeń stacyjnych.

Od bardziej lub mniej udolnego rozwiązania tej sprawy zależeć będzie, czy Polska ma stać się państwem nowożytnem, czy też pozostać w tyle w porównaniu ze swymi sąsiadami z Zachodu, a nawet i ze Wschodu.

Służba rozjazdowa.

W sprawie braków, jakie panują przy pocztowej służbie ambulansowej i w sprawie potrzeby podwyższenia djet dla pracowników rozjazdowych, wnieśliśmy równobrzmiący memorjał do Ministrów: Poczt i Telegrafów, oraz Skarbu, następującej treści:

Zarząd Główny Związku pracowników P. T. i T. Rzecz. Pol. wykonywując wezwanie delegatów kół miejscowych na Zjeździe dorocznym w Warszawie w dniu 20—26/VI 1921 r. do rozpoczęcia akcji celem uzyskania dla pracowników ambulansowych djet, wysokość których dawałaby gwarancję utrzymania się w drodze, a także uzyskania możliwych warunków pracy w ambulansach, stwierdza:

1) djety wypłacane obecnie pracownikom ambulansowym są tak rażącej sprzeczności do faktycznych potrzeb i wydatków w drodze, że zmiana obecnie stosowanego systemu jest rzeczą nieodzowną;

2) w r. 1918, w chwili powstania Państwa Polskiego, wymienieni pracownicy, znajdując się w niewymownie trudnych warunkach, zdając sobie sprawę z ciężkiego położenia Państwa, w zrozumieniu swych obowiązków, godzili się na otrzymanie djet w wysokości, daleko nie odpowiadającej, panującej wówczas drożyźnie. W czasie wyżej wzmiankowanym djety wynosiły po 1 marce za godzinę w drodze;

3) pomimo, iż pobory pracowników poczty podnosiły się nierównomiernie do wzrostu drożyzny, jednakowoż w porównaniu z obecnie pobieranymi, wzrosły 66 razy, wtenczas kiedy djety wzrosły tylko 16 razy, czyli, że djety w stosunku do poborów, zmniejszyły się czterokrotnie. Powyższe rozumowanie oparte jest na następującym zestawieniu:

za podstawę przyjęto urzędnika IX kat. ze średnią rodziną:

w r. 1918 — 600 mk.;

w r. 1921 — 40,092 mk. wraz z zapomogą, czyli wzrosły 40,092 : 600 = 66 razy, obecnie djety wynoszą dla urzędników 16 mk. za 1 godzinę, czyli wzrosły 16 : 1 = 16 razy, — djety w stosunku do

poborów zmniejszyły się: 66 : 16 = 4 razy;

4) lokale przeznaczone dla wypoczynku drużyn ambulansowych na krańcowych punktach, za wyjątkiem Poznania i Torunia, — utrzymywane są w stanie więcej niż antysanitarnym. Lokale, o których mowa, są nieogrzewane, nieopalane, nieoświetlane, a brud i robactwo wyziera z każdego miejsca, nie wyłączając pościeli. Utrzymywane w stanie, urągającym najelementarniejszym zasadom hygjeny, lokale powyższe są rozsadnikami wszelkich epidemji. Na wielu krańcowych punktach, jak naprz. Białystok, Brześć, Suwałki, Lipno, Zagórz i in. dotychczas lokale wypoczynkowe nie istnieją; co zmusza pracowników do nocowania w brudnych wozach ambulansowych, narażając wymienionych pracowników na utratę zdrowia, a niejednokrotnie i kalectwo, co miało miejsce podczas manewrowania pociągów z urzędnikiem Mikicińskim w Łomży. Z powodu braku lokalu w Białymstoku pracownicy amb. 115 nocowali w ogrodzie pod gołym niebem, na starym blaszanym szyldzie urzędu pocztowego o czem urząd Nr. 2 donosił Dyrekcji;

5) stan ambulansów pod względem hygjeny pozostawia wiele do życzenia: ambulanse od niepamiętnych czasów są niemyte, wewnątrz pokryte są warstwami kurzu. Oświetlenie zazwyczaj składa się ze świeczek łojowych lub kopcących i eksplodujących lamp, a niejednokrotnie z powodu niezaradności administracji, ambulanserzy zmuszeni bywają kupować świece za własne pieniądze, o ile chcą mieć światło w wozie.

Warunki powyższe nietylko, że ujemnie wpływają na stan zdrowotny pracowników, szczególniej na wzrok, lecz uniemożliwiają także sprawną i intensywną pracę. Pod względem opału ambulanse znajdują się w nielepszym stanie. Węgiel wydawany zostaje, albo w gatunku nienadającym się do palenia (miał), albo w ilości niedostatecznej. Zdarzały się wypadki i dosyć częste, iż ambulanse nie były wcale opalane z powodu braku pieców, lub uszkodzenia takowych;

6) warunki pracy w ambulansach powodują nadmierne niszczenie ubrania, jakoteż i bielizny, których to rzeczy przy dzisiejszem uposażeniu, pracownik nie jest w stanie zakupić;

7) wozy ambulansowe na poszczególnych rutach nie są należycie wyzyskane; na krótkich i drugorzędnych rutach kursują wozy czteroosiowe, na pierwszorzędnych zaś dwu, a nawet brankardty.

Nie chąc stworzyć kadr ślepców i suchotników na poczcie, którzy będą jedynie ciężarem dla Państwa, a także, by zaspokoić najprymitywniejsze potrzeby pracowników, Zarząd Gł. Związku Pracown. P. T. i T. Rzecz. Pol. uchwala:

a) djety pracowników ambulansowych zostały podniesione z ważnością od 1 września do takiej wysokości, by umożliwiły pracownikom normalną egzystencję w drodze. Jako minimum Z. Gł. Zw. uważa 64 mk. za każdą godzinę. Liczba powyższa wypływa z zestawienia pod punktem 3;

b) by na wszystkich krańcowych punktach były odpowiednie lokale dla wypoczynku brygad ambulansowych. Lokale winny się mieścić na dworcach kolejowych, lub w pobliżu takowych i być opłacane przez Min. P. i T. Umeblowanie lokali winno się składać z odpowiedniej ilości łóżek, czystej pościeli, stołu, krzeseł, umywalki, kubła i spluwaczki, oraz czysto utrzymane, ogrzane i oświetlone. Zamiast łóżek mogą być sofki kryte skórą lub ceratą;

c) ambulanse winny być każdorazowo gruntownie myte. Niezbędnem jest także zaprowadzenie w ambulansach światła elektrycznego, w ostatecznym razie gazowego. Ministerstwo P. i T. winno dać rozporządzenie, aby 15/IX wydano opał dla ambulansów nocnych, a od 1/X do wszystkich ambulansów i to w wystarczającej ilości i odpowiednim gatunku (w kawałkach). Jako normę Zarząd Główny uważa, na wóz 2 i 3 osiowy 2 kg. węgla na każdą godzinę, 4 osiowy— 3 kg. na godzinę, drzewa do rozpalenia w stanie suchym 4 kg. na rutę;

d) niezbędnem jest zaopatrzenie pracowników amb. w odzież, jak to ma miejsce w Min. Kolei Żel. Odzież winna się składać: z 1 pary spodni i 1 kurtki w dobrych gatunkach, oraz swetra. Z uwagi na to, że podłogi wozów nie są należycie lub też wcale zabezpieczone od zimna, czego można byłoby uniknąć, gdyby były wyściełane odpowiednim materjałem, jak naprz. filcem, pracownicy amb. winni otrzymywać także 1 parę butów filcowych. Odzież wymieniona w punkcie niniejszym winna być wydana 1 raz do roku.

Zarząd Główny Związku czuje się w obowiązku nadmienić, iż jedynie szybkie i niezwłoczne załatwienie wyżej wymienionych postulatów może naprawić niezdrowe i nienormalne stosunki, panujące w tak ważnej gałęzi resortu pocztowego, jaką jest Wydział kursowy, z którego obecnie coraz częściej daje się zauważyć wycofywanie się najbardziej energicznych i zdolnych pracowników".

Prezes: **Paweł Szczurek.**
Sekretarz: **Antoni Mucharski.**

Redukcja sił.

Program Ministra Skarbu dra Jerzego Michalskiego sanacji stosunków gospodarczych Rzeczypospolitej, przewiduje między innemi redukcję liczby pracowników państwowych. Zadużo mamy pracowników na utrzymaniu Skarbu państwowego — mówi się ogólnie w Sejmie, redakcjach i w biurach personalnych władz centralnych, a p. Minister Skarbu na konferencji z delegatami Związków wymienił, że Państwo polskie utrzymuje 420 tysięcy pracowników państwowych.

Dobro ogółu wymaga bezsprzecznie racjonalnego wykorzystania sił fizycznych i umysłowych pracowników w warsztacie państwowym, a dobro pracowników wymaga jaknajmniejszej ilości funkcjonarjuszów przy dobrym stanie gospodarczym pracodawcy, gdyż wtedy jest gwarancja, że pracownicy będą za swoją pracę dobrze wynagrodzeni.

Rzecz naturalna, że potrzeba do tego umiejętnej organizacji warsztatu pracy.

Związki Zawodowe popierają zatem każdą akcję, która zdąża do sanacji w tym kierunku.

Przechodząc do własnego warsztatu pracy, t. j. do Zarządu pocztowego, wydaje nam się, że tu niema nadmiaru sił, gdyż organizacja poczty polskiej od samego zarania spoczywała w rękach doświadczonych zawodowców, jak: Linde, Urbański, Tołłoczko, Dobrowolski, Zajdler, Moszczyński, którzy znając potrzeby poczty ze strony fachowej, nie dopuszczali do stworzenia w urzędach nadmiaru etatów, obecne zaś kierownictwo Ministra dr. Wł. Stesłowicza, nietylko tego stanu rzeczy nie zepsuło, lecz owszem zapoczątkowało organizację poczty na wzór przedsiębiorstwa, a więc racjonalnego wykorzystania sił.

Praktyczne zastosowanie projektów Ministra Skarbu — uważamy — będzie w Polskim Zarządzie pocztowym żadne, albo bardzo minimalne, tembardziej, że chodzi o zorganizowanie sieci komunikacyjnej na Wschodzie, gdzie ewentualny nadmiar obecnego stanu ilościowego musi być użyty.

Tem niemniej Związek musi stać na straży, gdyż już posiadamy dowody, że istnieje tendencja, aby pod marką redukcji sił, puścić cuglę osobistej animozji, lub popisać się nieuctwem administracyjnem.

Wyrażamy zdanie, że redukcja sił — o ile jest w pewnych urzędach konieczną — winna nastąpić z dołu, to jest od pracowników dziennie płatnych, djetarjuszy, kontraktowych i t. p., których głodowe pensje nie wystarczają na utrzymanie, i którzy nie posiadają potrzebnych kwalifikacji zawodowych.

Śmiemy twierdzić, że do prowadzenia spraw personalnych u władzy centralnej, trzeba obok głębokiej znajomości istniejących ustaw, posiadać także znajomość stosunków socjalnych, a co najważniejsze... ducha nowoczesnego.

Lecz niestety departament administracyjny Ministerstwa — względnie jego wydział prezydjalny, tem się poszczycić nie mogą. Świadomość wspomnianego braku zmusza nas śledzić z nieufnością każde zamierzenie w przedmiocie pocztowej polityki personalnej.

Zły przykład.

Komunikują nam, że ref. M. P. i T. p. Jan Bartyzel, przewozi ambulansem pocztowym swój prywatny prowiant (kartofle, kapustę, mięso i t. p.) ze swojego gospodarstwa w Bochni do Warszawy. Naturalnie jako bagaż prywatny — bez opłaty. Przewóz odbywa się „przez grzeczność" pocztowych pracowników rozjazdowych, grzeczność — zdaniem naszem — wymuszona wysokiem stanowiskiem służbowem p. Bartyzela.

Ponieważ działo się to ze szkodą Skarbu państwowego, został przewożony bagaż zajęty przez władze kolejowe w Warszawie, a p. Bartyzel zmuszony do uiszczenia należytości przewozowej. Takie postępowanie nie podobało się p. Bartyzelowi i próbował odnośnemu urzędnikowi wręczyć 200 marek tytułem odczepnego.

Sporządzono protokół i odesłano w drodze służbowej do Okręg. Dyrekcji Poczt w Warszawie, do dalszego urzędowania.

Kto chce uzdrowić stosunki i wydać rozporządzenie, musi przedewszystkiem sam dawać dobry przykład. Przykład zaś zły, bardziej deprawuje umysły ludzkie niż kiepskie rozporządzenie, zwłaszcza, jeżeli zły przykład przyszedł „zgóry".

Z KÓŁ MIEJSCOWYCH.

Białystok.

W dniu 21 października b. r. odbyło się u nas walne zebranie członków Koła miejscowego, dla wysłuchania sprawozdania Prezesa Gł. Zarządu, z dotychczasowej działalności Prezydjum. Obecnych było około 100 członków, tak z Białegostoku, jakoteż z okolicznych urzędów. Obecni byli także reprezentanci kolejarzy i sprawozdawcy miejscowej prasy.

W dwugodzinnem przemówieniu przedstawił prezes p. Szczurek dotychczasową działalność Prezydjum Związku w sprawach programowych, t.j.: 1) akcja o doraźną poprawę bytu, 2) odrębna pragmatyka służbowa i system uposażenia służbowego, 3) reorganizacja Związku.

Po przeprowadzonej dyskusji zapadły jednomyślnie trzy uchwały:

1) wyrażająca votum ufności i podziękowanie Prezydjum Gł. Zarządu.

2) Wzywająca pracowników pocztowych do wytężenia sił, aby do przyszłego Sejmu wprowadzić swoich reprezentantów bez różnicy partji politycznych.

3) Domagająca się utworzenia w Białymstoku zawodowego Kursu teoretycznego dla przeszło 40 urzędników prowizorycznych i kontraktowych, niezbędnych w służbie, a nie posiadających dotąd pełnego wykształcenia zawodowego.

Płock.

Komunikują nam o ciężkich niezwykle warunkach, w jakich zmuszeni są urzędować koledzy w Płocku, z powodu szczupłego lokalu urzędowego.

Jednopiętrowy budynek pocztowy przewidziany był wyłącznie dla potrzeb urzędu pocztowo-telegraficznego, i do tych potrzeb była dostosowana jego budowa. Tymczasem umieszczono w nim okręgowy Zarząd techniczny i prywatne mieszkanie jego kierownika, tak, że pierwsze piętro nie może być dla urzędu wcale wykorzystane. Potrzeby Zarządu technicznego również zwiększają się z każdym dniem i dlatego zajęło na parterze dwie większe ubikacje na warsztaty reparacyjne, a zabudowanie poczthalteryjne na składy techniczne.

Stosunki te znane są władzy, a jednak nic ona na to nie reaguje.

Przypisek redakcji. Wiadomo nam, że Ministerstwo Poczt już w listopadzie ubiegłego roku wydało polecenie usunięcia Zarządu technicznego z budynku pocztowego.

Polecenie to nastąpiło na skutek rewizji urzędu przez delegata ministerjalnego.

Żądamy śledztwa w tej sprawie i zapytujemy pana Ministra co zamierza uczynić, aby zapewnić bezwzględne wykonanie swoich poleceń? Czy rozkazuje władza, a pan Gumiński słucha, czy też na odwrót?

Warszawa 1. — Wybory.

Na walnem zebraniu pracowników urzędu pocztowego Warszawa 1 i urzędów miejskich w Warszawie — odbytem w dniu 24 sierpnia b. r., wybrany został Zarząd Koła miejscowego w następującym składzie:

Prezes: Hieronim Kijok.
Wiceprezes: Wład. Godusławski.
Sekretarz: Stefan Klimaszewski.
Skarbnik: Kazimierz Nowakowski.
Zastępca sekretarza: Jan Franckunas.
Członkowie zarządu: Walenty Plużyszka, Józef Kamiński, Jan Urban.

Nowy Zarząd wyłonił z pośród siebie trzy sekcje a mianowicie:

I organizacyjną,
II kulturalno - oświatową i
III zapomogową.

Bibljotekę powierzono kol. p. Kazimierze Szczyglińskiej, która urzęduje każdodziennie od 16 do 20.

Warszawa 1. — Kasa pogrzebowa.

Ze składek członkowskich Koła miejscowego Warszawa 1, wypłacono po mk. 5,000 zapomogi pośmiertnej, wdowom po zmarłych kolegach: śp. Stanisław Ziemlakowski, śp. Karol Golembiowski.

Przemyśl. — Uchwała.

Pracownicy poczt, telegr. i telef. stoją w zwartym szeregu przy Ministrze Skarbu p. Michalskim, popierają gorąco przedłożenia jego, zmierzające do sanacji finansów Państwa i oświadczają, iż na wypadek obalenia tych przedłożeń przez reprezentantów klas posiadających chwycą się ostatecznego środka, celem poparcia stanowiska Rządu wobec Sejmu, oraz celem przeprowadzenia swych żywotnych postulatów, pozostających w ścisłej łączności z zamierzonem uzdrowieniem stanu gospodarczego Państwa.

Kraków. — Zjazd Okręgowy.

W niedzielę dnia 30/X 21 b. r. odbył się w Krakowie Zjazd delegatów Kół miejscowych okręgu krakowskiego, przy współudziale prezesa i sekretarza Gł. Zarządu pp. Szczurka i Mucharskiego.

Przed południem trwały obrady Zarządu okręgowego, przy współudziale przewodniczących Kół miejscowych, i dotyczyły bieżących spraw organizacyjnych, oraz aktualnych zagadnień w przedmiocie bytu ekonomicznego pracowników poczty.

Wieczorem odbył się wiec pracowników pocztowych miasta Krakowa przy udziale około 500 uczestników, na którym prezes Szczurek zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Gł. Zarządu.

Po dyskusji powzięto następujące uchwały:

1) w sprawie przekształcenia M. P. i T. na Naczelny Państw. urząd pocztowo-telegr.,

2) W sprawie rad dyrekcyjnych,

3) w sprawie umundurowania dla niższych funkcjonarjuszy.

Właściwym celem wiecu było zajęcie stanowiska, co do akcji tworzenia Komitetów wykonawczych, propagowanych przez czynniki, stojące poza organizacją. Zdania były podzielone i na tem tle powstały już dwa obozy, zwalczające się nawzajem: Związek Zrzeszeń i Komitety wykonawcze. Stan rzeczy nosił wszelkie cechy działalności destrukcyjnej dla jednolitości Związku pocztowców, to też prezes Związku, w myśl uchwały Gł. Zarządu — wezwał poważnione strony do złożenia mandatów tak w Związku zrzeszeń, jakoteż w Komitetach wykonawczych.

Dał się odczuć brak odpowiedniego przygotowania wiecu, tak pod względem formalnym, jakoteż merytorycznym, co niewątpliwie ma przyczynę w pośpiechu, z jakim był przygotowywany.

Tarnów. — Uchwała.

„W odpowiedzi na nadesłane okólniki przez Związek Zrzeszeń P. P. Koło miejsc. prac. poczt. stwierdza, że do organizacyjnego spajania się z tymże Związkiem Zrzeszeń w imieniu pracowników pocztowych, a wzgl. ich organizacji upoważnionym może być tylko Główny Zarząd Związku, Kołom zaś dyrekcyjnym bez porozumienia się z Z. K. M. przyjmować zobowiązań w stosunku do Związku Zrzeszeń nie wolno.

Zaznaczamy, że według jednomyślnej opinji tut. Z. K. M. cele przyświecające hasłom Związku Zrzeszeń streszczają się tylko w dążeniach partyjno-politycznych".

Grodno. — Czytelnia.

Przy Zarządzie miejscowego Koła w Grodnie, organizuje się czytelnia pism i książek polskich. Na przeszkodzie stoi brak książek i wysokie ich ceny.

W Grodnie, jak i w innych miastach tak zw. „Jugo-Zapadnaho kraja", język polski był bezlitośnie tępiony, a to nie pozostało bez wpływu. Dzisiaj, najlepiej nawet czujący po polsku tutejszy obywatel, kaleczy nasz język w sposób barbarzyński: w czterech wyrazach — trzy rusycyzmy.

Od tej wady językowej nie wolni są i pocztowcy, a bodaj w wyższym jeszcze stopniu, co szczególnie odbija się na ich pisowni. Na pociechę, należy stwierdzić, że sami odczuwają swoje braki i starają się przyswajać sobie wydarty przez zaborców język ojczysty.

W dużym stopniu pomódz może czytelnictwo dzieł polskich, lecz tu właśnie jest bolączka, zwana „głodem książkowym". Aby tę bolączkę choć w części usunąć, opodatkowaliśmy się na rzecz zakupna książek, lecz pójdzie to bardzo powoli, gdy tymczasem łaknących polskiego drukowanego słowa **zaraz** — jest dużo. Do was się tedy, szanowni koledzy i koleżanki, zwracamy z serdeczną prośbą: wspomóżcie w miarę waszej możności waszą kresową czytelnię, ofiarując tu przeczytane już książki polskie!

Pożądane są utwory rdzennie polskich autorów, jak Kraszewski, Korzeniowski, Jeż, Prus, Sienkiewicz, Jesko-Choiński, Gruszecki, Gąsiorowski, Reymont, Orzeszkowa, Rodziewiczówna itd.

Ufamy, że nasz głos nie przebrzmi bez echa.

Książki pod opaską poleconą adresować prosimy:

Grodno: Dyr. P. i T. **Czytelnia pracowników pocztowych.**

Jasło.

Kmiecikiewicz Eugenjusz, st. oficjał w Dukli, zmarł 9/X 21 na udar serca. Cześć Jego pamięci.

Lublin.

Wskutek uchwały Rady Ministrów z dnia 26 sierpnia 1921 r. (Reskrypt Ministerstwa Skarbu z d. 30 sierpnia 1921 r. Nr. 15.584/D.B.) znosi się z ważnością od 1/VIII 1921 r. piątą klasę dodatków drożyźnianych, jednakże z powodu zamieszczenia w tymże reskrypcie następującej klauzuli: „że przypadające uzupełnienie dla funkcjonarjuszów, mających swą siedzibę służbową w miejscowościach, zaliczonych do V-ej klasy dodatku drożyźnianego nastąpi później, po przeprowadzeniu rewizji zaszeregowania miejscowości, zaliczonych do III-ej i IV-ej klasy dodatku drożyźnianego. Dyrekcja lubelska dotychczas wypłaca pobory wymie-

nionym funkcjonarjuszom wedle miejscowości klasy V-ej i dawnego mnożnika (obecnie dla miejscowości klasy V-ej niema ustalonego mnożnika), opierając się na przytoczonej wyżej klauzuli.

Wobec tego, że wymienieni funkcjonarjusze (mający swą siedzibę służbową w V-ej klasie miejscowości) ponoszą materjalną krzywdę, przeto uprasza się o spowodowanie, by odnośne zarządzenie w tej sprawie jak najrychlej było przesłane do wykonania tut. Dyrekcji.

Przytem nadmienia się, że, zdaniem tut. Koła Okręgowego, o ile różnica na podstawie wymienionej klauzuli nie może być obecnie wypłacona, to w każdym razie obecne pobory winny być wypłacane według klasy czwartej.

Przypisek redakcji. Zdanie Wasze jest słuszne. Zarządzenie Dyrekcji w tym przedmiocie jest nieuzasadnione i należy winnego pociągnąć do odpowiedzialności.

Dwie miarki.

Wprowadzona od 15 września taryfa telegraficzna wewnętrzna (10 mk. od wyrazu) jest obecnie śmiesznie niska w porównaniu ze wzrostem cen wszelkich produktów, przedmiotów i materjałów. Traci na niskiej taryfie nasz ubogi Skarb Państwa, obdzierany przez niesumienny handel, pośrednictwo, spekulację walutową i wogóle przez miljony ludzi, którzy unikają ciężkiej pracy produkcyjnej, chcąc w sposób lekki zarabiać krocie, nie troszcząc się o przyszłość Państwa i Narodu Polskiego.

Podwyższona taryfa telegraficzna (10 mk. od wyrazu) w porównaniu choćby z taryfą przedwojenną rosyjską jest bardzo tania. Przedwojenna taryfa telegraficzna wewnętrzna wynosiła 5 kop. od wyrazu z dodaniem 15 kop. za blankiet, w ten sposób depesza wewnętrzna normalna, t. j. 10 wyrazowa kosztowała kop. 65. Aby udowodnić taniość obecnej taryfy przewalutujmy kopiejkę rosyjską na cenę bułek. Przedwojenna bułka kosztowała 1 kop., czyli za 65 kop. można było nabyć tyleż bułek. Obecnie kosztuje 10 mk., (a dziś dochodzi do 14 mk.), czyli za 65 bułek należy zapłacić 650 mk. Depesza zaś 10 wyrazowa kosztuje tylko 130 mk. W ten sposób Skarb Państwa traci 520 mk. na każdym telegramie. Wprowadzona podwyższona taryfa telegraficzna, według codziennych bilansów głównej stacji telegraficznej, nie oddziała na zmniejszenie liczby telegramów, przeciwnie ilość telegramów powiększa się z dniem każdym, tak, że niebawem główna stacja telegrafu państwowego, przy obecnej liczbie przewodników i starych aparatów hughesowskich, nie będzie w stanie podołać tak znacznemu powiększeniu się korespondencji telegraficznej. Z taniej taryfy telegraficznej korzysta wyłącznie przemysł, handel, i **pośrednictwo spekulacyjne**, bo liczba telegramów państwowych, prywatnych i prasowych jest nieznaczna. Urzędnicy telegrafu, spędzając bezsennie noce nad przekazywaniem takich telegramów, przejęci są smutkiem, że Skarb Państwa nie ma z tego dochodu, a główną korzyść osiągają sfery i grupy społeczne, których siła płatnicza jest największa, a jednak sfery te niepoczuwają się do żadnego umiarkowania w wysokości osiąganych i przez nikogo nie kontrolowanych zysków i tym przyczyniają się do wzrostu drożyzny i zubożenia ludu pracującego, a również— do osłabienia mocarstwowego stanowiska państwa.

Obecnie troską nowego rządu i Sejmu jest doprowadzenie budżetu państwowego do równowagi bilansowej i żadne źródła do powiększenia dochodów państwa nie powinny być pomijane. Z powyższych motywów Koło Pracowników Telegrafu Państwowego zwraca się do Pana Ministra z prośbą o jaknajszybsze podniesienie taryfy telegraficznej, przynajmniej, do normy przedwojennej.

Jednocześnie Koło zwraca uwagę na to, że liczba telegramów prasowych jest nieznaczna wobec czego stosowane obecnie ograniczenie czasu dla przyjmowania depesz prasowych od g. 18 powinno być skasowane i telegramy prasowe należy przyjmować bez ograniczenia czasu, co przyczyni się do sprawnego informowania ludności w sprawach państwowych.

Prezes Koła:
K. Świderski.
Sekretarz:
J. Lisakowski.

PRASA TO POTĘGA ŚWIATA. POPIERAJCIE PRASĘ SWOJĄ, ONA ŚWIADCZY O NASZEJ TĘŻYŹNIE ORGANIZACYJNEJ.

Komunikaty Prezydjum Związku.

1) W dniu 22 listop. b. r. odbędzie się w Ministerjum Poczt i Telegrafów (departament II) ankieta, na temat wniesionego przez Związek memorjału w sprawie potrzeb służby rozjazdowej. Zainteresowane Koła: Warszawa 2, Kraków 2, Lwów 2 i Poznań 3 otrzymały z Prezydjum piśmienne zaproszenia do wysłania po jednym delegacie, w celu wzięcia udziału w ankiecie z ramienia Związku.

2) Liczne Zarządy Kół miejscowych zalegają z uiszczeniem 60% składek mies. do Zarządu Głównego. Jest to objaw niepożądany, gdyż z jednej strony rozluźnia się poczucie porządku organizacyjnego, z drugiej strony hamuje się zamierzenia Gł. Zarządu. Sprawę ściągania i przekazywania składek miesięcznych, kładziemy na serce Kolegom Skarbnikom Kół miejscowych.

3) Na fundusz prasowy wpłynęło dotąd ogółem 501.175 mk. Jestto suma — jak na krótki okres zbiórki — poważna, i świadczy o dobrej woli i ofiarności Kolegów. Składki płyną ze wszystkich prawie urzędów pocztowych Rzeczypospolitej, w czem widzimy dowód solidarności koleżeńskiej, a zarazem dowód zaufania dla pracy Związkowej i redakcjnej.. W ostatnim czasie zdołaliśmy zapewnić wydawnictwu stały miesięczny przydział papieru rotacyjnego po cenie hurtowej. „Pocztę" drukujemy obecnie wn akładzie 20.000 egzempl. Administrację wydawnictwa objął kol. wiceprezes Witkowski, redakcję kol. prezes Szczurek.

Zarządy Kół miejscowych prosimy o stałe dostarczanie „Poczty" wszystkim czasopismom, wychodzącym na terenie działalności Koła, i zaproszenie tych wydawnictw, do przysyłania egzemplarzy wymienionych do naszej redakcji.

Koszt jednego nakładu „Poczty" obliczony obecnie na 200.000 mk. To też wydawnictwo może się utrzymać tylko przy dalszej wydatnej pomocy Kolegów, w postaci ofiar na fundusz prasowy.

4) W sprawie zaliczki, otrzymanej w listopadzie 1920 w wysokości 3 — 4 tysiące marek, komunikujemy, że umorzenie jej nastąpi dopiero z nowym okresem budżetu państwowego, t. j. od 1 stycznia 1922.

5) W sprawie należności za służby nocne dowiadujemy się, że został opracowany w M. P. i T. nowy projekt wynagrodzenia, opierający się na mnożniku. Projekt znajduje się obecnie w Prezydjum Rady Ministrów. Według tego projektu należytość za jedną nocną służbę ma wynosić od 160 do 220 marek, zależnie od klasy miejscowości.

6) Zauważono, że apel nasz w sprawie zebrania funduszu zapomogowego dla wdów i sierot po pocztowcach, (zobacz Nr. 7 „Poczt") przeszedł prawie bez echa. Przypominamy tą ważną sprawę wszystkim kolegom filantropom.

7) Uchwalona przez Sejm ustawa emerytalna nie może być dotąd zastosowana, gdyż brakuje do niej przepisów wykonawczych, które winna wydać Rada Ministrów. Podobno napotkano przy opracowaniu tych przepisów na luki w ustawie, i słychać, że musi być wniesiona do Sejmu nowela do ustawy emerytalnej.

8) Statutów i deklaracji nie dostarczyła nam dotąd drukarnia w Grudziądzu, skutkiem czego zahamowana jest praca wewnętrzno - organizacyjna. Zarząd Koła miejscowego w Grudziądzu prosimy o interwencję w drukarni.

9) Członków Komisji rewizyjnej (kol. Laski, Heinrich, Foryś, Matula, Rosshändler) prosimy o ukonstytuowanie się i podanie nam do wiadomości osoby przewodniczącego. Z końcem roku sporządzimy zamknięcie rachunków za pierwsze półrocze i poprosimy Komisję o przeprowadzenie rewizji.

10) Dowiadujemy się, że zniesienie służby doręczeń w niedziele i święta jest zadecydowane, i podobno ma być zastosowane od 15 listopada b. r.

MIESZKANIA URZĘDOWE W NATURZE.

Wyszło rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 sierpnia 1921 o ustaleniu opłaty za mieszkania, zajmowane przez funkcjonarjuszów państwowych w gmachach państwowych lub przez Państwo wynajętych. (Zobacz Dziennik ustaw Rz. P. Nr. 81 1921, poz. 558, lub Monitor Polski Nr. 230 z dnia 10 października 1921).

Nie zapominajmy o wdowach i sierotach po naszych kolegach! Twórzmy fundusz zapomogowy!

Noclegi dla przyjezdnych w Warszawie.

Z różnych stron wnoszą koledzy z prowincji zażalenia na to, że podczas ich służbowego pobytu w Warszawie, nie mają miejsca do przenocowania. Hotele, pensjonaty, pokoje umeblowane, są prawie zawsze przepełnione, a z reguły dla urzędników nieosiągalne z powodu wymuszania wysokich łapówek przez służbę hotelową. Nie każdy z przyjezdnych ma w Warszawie swoich krewnych lub znajomych, aby móc u nich przenocować, pozatem naprzykrzanie się nie należy do przyjemności.

Jeżeli Zarząd pocztowy rozumie potrzebę utrzymywania swoim kosztem pokoi t. zw. inspektorskich w węzłowych stacjach kolejowych i większych urzędach, to tembardziej winien rozumieć potrzebę utrzymywania w Warszawie służbowych pokoi dla swoich przyjezdnych i przejezdnych urzędników. Tak Ministerstwo, jako też Dyrekcja okręgowa w Warszawie, winny natychmiast urządzić i utrzymywać w należytej czystości noclegowe pokoje służbowe. Domaga się tego godność Polskiego Zarządu Pocztowego i należący się urzędnikowi szacunek ze strony władzy. Nie wolno się zasłaniać brakiem lokali wtedy — gdy chodzi o zaspokojenie praw urzędnika, gdyż słusznie urzędnik mógłby się zasłonić przypuśćmy brakiem zdrowia — gdy ma wykonać obowiązek.

Kwestja mieszkaniowa.

Skutkiem nacisku czynników zainteresowanych ustawa o ochronie lokatorów w najbliższym już czasie ma uledz zmianie. O ile można sądzić z dotychczasowych projektów lokatorzy znów mają się stać przedmiotem wyzysku ze strony kamieniczników. Szczególniej ucierpiałaby na tym inteligencja pracująca. Musimy się przed zmorą mieszkaniową bronić. Obrona ta musi postępować w dwóch kierunkach. Z jednej strony należy działać, aby ostrze projektu zmiany ustawy godzące w urzędników zostało stępione — z drugiej zaś strony należy wszędzie w większych skupieniach pocztowców wszcząć akcję budowy własnych mieszkań lub domków.

Ta ostatnia forma samoobrony da trwałe i pozytywne rezultaty i zespół pocztowców winien energicznie się nią zająć. Zarząd Główny Związku za pomocą swego sekretarjatu samopomocy społecznej, prowadzonego przez kol. Antoniego Mucharskiego chętnie będzie służył wszelkiemi informacjami grupom pocztowców, które przystąpią do tworzenia współdzielni mieszkaniowych.

W celu skoordyowania działalności na polu budowy własnych mieszkań Zarząd Główny Związku proponuje zwołanie do Warszawy konferencji przedstawicieli poszczególnych grup budowlanych pocztowców.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Zarządu Głównego Związku.

Towarzystwo budowlane w Krakowie.

Koleżanki nasze w Krakowie mogą się poszczycić poważnym wynikiem w pracy spółdzielni budowlanej. Zorganizowane w „Towarzystwo budowlane" już przed wybuchem wojny stały się właścicielem trzypiętrowej kamienicy w Krakowie, obejmującej 4 mieszkania większe i 36 pokojów pojedyńczych. Budynek jest wyposażony we wszelkie nowoczesne urządzenia, jak: centralne ogrzewanie, wodociągi, kanalizacja, elektryczność, łazienki i t. p.

Chlubę przynosi naszym koleżankom, zwłaszcza sprężysta administracja, przez co w budynku panuje ład i porządek, spokój i bezpieczeństwo.

Towarzystwo zasadza się na udziałach. W razie zmiany miejsca służbowego, udział przechodzi w drodze kupna do innej koleżanki. Szczegółowy regulamin reguluje wszelkie sprawy organizacyjne, kasowe i porządku wewnętrznego. Pensjonat prowadzony we własnym Zarządzie, pozwala koleżankom chronić się przed wyzyskiem restauracyjnym.

Towarzystwo posiada już własny plac pod nowy budynek, do budowy którego przystępuje z wiosną przyszłego roku.

Na czele tow. stoi kol. Habichtówna, której praca społeczna, może posłużyć za wzór zamiłowania, zapobiegliwości i sprężystości.

Byłoby pożądanem, aby podobną akcję przeprowadzono we wszystkich większych ośrodkach pocztowych.

Danina państwowa.

Według oświadczenia Ministra Skarbu, Rząd proponuje 2 procent od ściągniętej daniny jako wynagrodzenie za przeprowadzenie daniny. Związek banków w Polsce zaofiarował — jak nam wiadomo swoje usługi rządowi, przypuszczać należy, że raczej dla interesu niż dla patrjotyzmu. Jesteśmy zdania, że organizacja Kasowa w Polskim Zarządzie pocztowym dała już dowody sprawności przy subskrybcjach na pożyczki państwowe i że personel pocztowy obok rutyny, posiada także poczucie obowiązku i odpowiedzialności i może zatem śmiało stanąć do konkurencji ze Związkiem banków. Wspólnie z urządzeniem kasowości P.K.O. mogą urzędy pocztowe prawie że wyłącznie wykonać manipulację przelewu gotówki ze szkatuł prywatnych do Kasy państwowej, a uczynią to tem chętniej, jeżeli wspomniane 2 procent otrzyma ogół personelu pocztowego, jako nadzwyczajny bezzwrotny zasiłek.

Zorganizowanie akcji należy przedewszystkiem do M. P. i T. w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu i P.K.O. Spodziewamy się, że sprawa nie będzie zaniedbaną.

Noworoczniki od listonoszów.

Z Zarządu Koła miejscowego Nr. 3 w Krakowie otrzymaliśmy zawiadomienie, że od szeregu lat jest on wydawcą noworoczników od listonoszów, a w bieżącym roku poczynił już kroki do wydania takiego noworocznika na rok 1922.

Nie chcąc zwalczać akcji naszych kolegów w Krakowie, postanowiliśmy odstąpić od wydawnictwa i odwołujemy akcję, zapowiedzianą w numerze 7 „Poczty" i prosimy zwracać się z zamówieniem na noworoczniki do Zarządu Koła Nr. 3 w Krakowie.

Zamówienia otrzymane, przesłaliśmy do wykonania Zarządowi Koła Nr. 3 w Krakowie.

Fałszywe tysiącmarkówki.

Donoszą z Będzina: Nocy wczorajszej naczelny kierownik urzędu śledczego w Warszawie przy udziale policji będzińskiej wykrył fabrykę 1000-markówek polskich. Owe tysiącmarkówki były od dłuższego czasu w obiegu i budziły wręcz przerażenie, ponieważ były one odbitkami z oryginalnej kliszy skradzionej przed niedawnym czasem. Odróżnić te banknoty można tylko dzięki odmiennemu gatunkowi papieru. Noszą one znaki serji Z. J. Wykrycie fabryki poprzedziło ujawnienie dokonanej tranzakcji tymi oryginalnymi falsyfikatami. Tranzakcje uniemożliwiła w porę policja, zatrzymując sumę 2 miljonów marek. Niezależnie od aresztowań dokonanych w Będzinie, aresztowano w Warszawie szereg pracowników zakładów graficznych firmy Wierzbicki. Spółka skradła w swoim czasie oryginalną kliszę tysiącmarkówki.

Tyle donosi prasa.

Zapytujemy, kto winien ponosić stratę, jeżeli urzędnik pocztowy przyjął taką nielegalnie w obieg puszczoną 1000 markówkę, którą następnie P. K. K. P. uznała za falsyfikat. Dotąd ponosi ją urzędnik pocztowy ze swej głodowej pensji.

Domagamy się uwzględnienia memorjału Głównego Zarządu Związku w sprawie „manka" kasowego. Stratę za falsyfikaty winien bezwzględnie ponosić Skarb Państwa, a nie urzędnik pocztowy, który nie miał możności rozpoznać falsyfikatu.

Sekretarz — maniak.

Jest nim sekretarz p. Ministra Skarbu. Gdy w Ministerstwie Skarbu zjawiła się delegacja kilkunastu Związków zawodowych urzędników państwowych (zobacz artykuł wstępny, aby złożyć p. Ministrowi memorjał i wtajemniczyć go w groźną sytuację, p. sekretarz pod różnemi pozorami starał się niedopuścić do konferencji. Gdy mu przedstawiono jak wielkiej doniosłości dla Państwa jest sprawa, w której delegacja przybywa, (zanosiło się jak wiadomo na strajk) odpowiedział p. sekretarz, że całą odpowiedzialność bierze na siebie. Świadomie także przybrał na siebie rolę Ministra Skarbu i zaczął delegacji tłomaczyć niewykonalność postulatów, zawartych w memorjale, odrzucając je a priori.

Było trzeba pouczyć dopiero p. sekretarza o jego obowiązkach, co też delegacja w dosadny sposób uczyniła.

Ostatecznie uzyskano audjencję poza panem sekretarzem osobistym a audjencja odbyła się przy okazaniu pełnego poszanowania, jakiego domagać się miały prawo organizacje, reprezentowane w delegacji.

Podając powyższe do wiadomości p. Ministrowi Skarbu, mamy nadzieję, że — chcąc uniknąć konsekwencji za maniactwo swego sekretarza — pouczy go o jego obowiązkach i prawach.

Spróbuj opracować nowy statut dla jednolitej organizacji pocztowców.

NA FUNDUSZ PRASOWY
W DALSZYM CIĄGU ZŁOŻYLI:

Pracownicy urzędu Wiszniew	100.—
Ignacy Bojanowski Złoczów z okazji awansu	1000.—
Pracownicy urzędu Krasne	150.—
Berlsch Zimand kupiec, Złoczów	500.—
I. Bojanowski Złoczów, nieprz. honorarjum	1000.—
Pracownicy urzędu Lublin 2	2115.—
„ Zarządu okredyr w Lublinie	5650.—
„ urzędu Lublin 1	4395.—
„ „ Zambrów	1300.—
„ „ Śniatyń	390.—
„ „ Kałusz	350.—
„ „ Końskie	834.—
„ „ Wołkowysk	735.—
„ „ Siemiatycze	850.—
Koło miejscowe tel. międzymiast. Warszawa według imiennej listy	8540.—
Pracownicy urzędu Koniecpol	163.—
„ „ Motogoszce	250.—
„ „ Jędrzejów	1719.—
„ „ Chęciny	500.—
„ „ Włoszczowa	960.—
„ „ Wolbrom	775.—
„ „ Busko	1145.—
„ „ Pacanów	136.—
„ „ Korczyn	188.—
„ „ Chmielnik	308.—
„ „ Miechów	1234.—
„ „ Słomniki	348.—
„ „ Proszowice	166.—
„ „ Bodzentyn	110.—
„ „ Koszyce	142.—
„ „ Pilica	182.—
„ „ Szczekociny	472.—
„ „ Skała	100.—
„ „ Stawków	120.—

„ „ Olkusz	848.—
„ „ Działoszyce	612.—
„ „ Skalbmierz	40.—
Koło miejscowe Kielce	225.—
Wł. Pietruszka, dobrowolna grzywna pana Józefa Lesiaka, za obrazę	1500.—
Koło miejscowe Wieluń, według listy	3304.—
Koło miejscowe Grodno	5470.—
Franciszka Kuźniarówna Albigowa	200.—
Pracownicy urzędu Bołechów	100.—
Kol. Z. Szyszko Bieniakonie	250.—
Jan Mróz Łańcut	30.-
Pracownicy urzędu Ostrów (Pozn.)	1800.—
Koło miejscowe Gródek Jag.	1500.—
Pracownicy urzędu Pleszew (Pozn.)	4650.—
Pracownicy urzędu poczto. Witków Nowy	180.—
Wł. Pietruszka Jodłowa	500.—
Pracownicy urzędu Zniesienie K. Lwowa	190.—
Kol. Dudzińska Raba Wyższa	100.—
Wł. Pietruszka, Jodłowa	300.—
Pracownicy urzędu Zambrów	1200.—
„ „ Mogilno	317.31
„ „ Ostrów Łomż.	2409.—
„ „ Sokołów K. Rz.	300.—
„ „ Sieraków	350.—
„ „ Bocki	340.—
„ „ Wyszków	800.—
„ „ Kossów Poleski	980.—
Koło miejscowe Dębica	2000.—
Pracownicy urzędu Małogoszcz	300.—
Koło miejscowe Bydgoszcz	11460.—
P. Jackowski Białystok	100.—
P. Kornać Goniądz	100.—
Pracownicy urzędu Besko	220.—
„ „ Lipinki	70.—
„ „ Rymanów	340.—
„ „ Zdzięcioł	500.—
P. Słomiński Białystok	200.—
Pracownicy urzędu Linów	960.—

Koło miejscowe Brusy Pomorze	600.—
Teofil Piotrowski Białystok	100.—
Koło miejscowe Suwałki	4900.—
Koło miejscowe Zarz. Dyrekc. Warszawa	7480.—
Koło miejscowe Sosnowice	3360.—
Kol. Dudzik Mosty Wielkie zamiast życzeń ślubnych Kol. Gogołewskiemu	200.—
Koło miejscowe Lwów 1	444.—
P. Romanowicz Białystok	280.—
Pracownicy urzędu Sieniawka	200.—
P. Datkin, Sobolew	100.—
Koło miejscowe Świecie	3300.—
„ „ Skarszewy	2300.—
„ „ Czerwińsk	2700.—
„ „ Lubawa	4600.—
„ „ Wejherowo	8900.—
Pracownicy urzędu Pińczów	759.20
Kol. Lewiński Łęczyca	200.—
Koło miejscowe Starogard	6900 —
„ „ Chełmno	6400.—
„ „ Laskowice	7100.—
„ „ Kartuzy	7200.—
Kol. Zakrzewski, radca poczt Warszawa	1000.—
Pracownicy urzędu Cieszyn	786.—
Koło miejscowe Radom	650.—
„ „ [illegible]łystok	1000.—
Naczelnik urzędu „	1000.—
Kol. Wójcik Łaniec korona	50.—
Kol. Poluchowicz Byteń	100.—
Koło miejscowe Kowel	2000.—
„ „ Chełm Lub.	330.—
„ „ Kowel	1000.—
Pracownicy urzędu Zambrów	700.—
„ „ Kraśnik	46.—
„ „ Kęty Małop.	300.—
Razem:	157.877.51

Cześć ofiarodawcom!

Vivant sequentes!

ROZMAITOŚCI.

DLACZEGO OBUWIE JEST DROGIE.

W „Dzienniku Poznańskim" znaleźliśmy następujące ogłoszenie, w rozmiarze 15×23 cm.:

Walne zebranie Tow. Akc. „Centrala Skór" uchwaliło w dniu 30 września za rok obrachunkowy 1920-21 6 proc. dywidendy, 14 proc. superdywidendy i 10 proc. bonus, czyli razem 30 proc. Kupony realizuje bank przemysłowców Tow. Akc. Wydział efektów".

Niema co, uczciwie zarabiają!!!

*

MILJON 325 TYSIĘCY ZABITYCH.

Inspektor generalny służby lekarskiej w armji francuskiej dr. Troubert, zestawia w studjum, które obecnie ogłosił drukiem, straty, poniesione przez wojsko francuskie podczas ostatniej wojny.

Z zestawienia tego wynika, że Francuzi stracili żołnierzy zabitych w ogniu 674,000, zmarłych z ran 250,000, zaginionych, prawdopodobnie zabitych przez ogień i wybuchy, 225,800, zmarłych wskutek chorób 175,000. Razem 1,325,000 poległych.

*

Francuski minister skarbu ogłosił, że do dnia 1-go grudnia b. r. zwolni około 50.000 urzędników, przyjętych w czasie wojny.

*

JAK „PRACUJEMY?"

Warszawska Liga Pracy przeprowadziła ankietę na temat intensywności pracy w Polsce. Rezultat tak wygląda:

W żadnym z trzydziestu kilku krajów cywilizowanych niema ograniczenia czasu w handlu; w przemyśle zaś, z wyjątkiem Rumunji (9 godzin) i Węgier (10), a po części Belgji i St. Zjednocz., istnieje 8 godzinny dzień roboczy, przyczem liczba godzin pracy tygodniowo wynosi 48 (w Polsce 46).

Co się tyczy świąt, to najmniej ich jest w Anglji (6), poczem idą: (Austrja 7—10), Holandja (8), Szwajcarja (8—9), Ameryka (8—16), Szwecja (10), Niemcy (11), Hiszpanja (11), Włochy (11—12), Rumunja (12), Belgja (12—13), Węgry (15), Brazylja (15—16).

Polska, pomimo zezwolenia władz kościelnych na przeniesienie 7 świąt na niedziele, świętuje dotychczas aż 17 dni, licząc dzień 3 maja. Oprócz tego, nie pracuje się u nas często w Wielką Sobotę, w Wigilję, oraz w t. zw. trzecie święta Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia, jako też i 1 maja. Ogółem mamy 21 świąt oprócz niedziel, a ponieważ Polska pracuje 46 godzin tygodniowo zamiast 48, zatem w ciągu roku traci jeszcze 104 godziny pracy, czyli 13 dni roboczych. Ogółem tedy robotnik polski pracuje o 23 dni mniej, niż Niemiec o 24—27 dni mniej niż Austrjak, Szwajcar, Holender o 28 dni zaś mniej niż Anglik. Jeśli dodamy do tego mniejszą wydajność pracy i złą jej organizację, ustawiczne strajki, brak opału itd., to odsłoni się w całej pełni upośledzenie wytwórczości polskiej wobec Zachodu.

*

Z RADJOTELEGRAFJI.

W tych dniach na cmentarzu narodowym w Arlington, pod Waszyngtonem, cmentarzu, będącym miejscem wiecznego spoczynku żołnierzy amerykańskich, poległych podczas wielkiej wojny, grono dziennikarzy słuchało dźwięków trąbki, wydzwaniającej „Ostatni posterunek". Trębacza jednak nie było widać. I nie dziw, znajdował się bowiem w odległości 3.000 mil (ang.), na szczycie gmachu Civic Auditorium w San Francisco!

Po dźwiękach trąbki nastąpiło bicie dzwonów, a gdy i to ustało, głęboki, donośny głos odczytał ustęp z Pisma św.

Głos ten wywołał zajście zabawne. Grupa turystów, zwiedzających cmentarz, a nie wiedzących, o co chodzi, stała pomiędzy grobami, gdy odezwał się ów głos zagrobowy, wygłaszający ustęp Pisma św., czytany zwykle podczas pogrzebów. Turyści rozejrzeli się dokoła, a nie widząc nigdzie mówcy, zatrwożyli się tak, że kilku z nich, bardziej przesądnych, skierowało się szybko ku wyjściu z cmentarza. Dopiero dozorca objaśnił ich, że chodzi tu o próbę dalekonośnego telefonu bez drutu radjotelegraficznej stacji centralnej w Nowym Jorku, której odbieracz znajduje się w Waszyngtonie.

Choć wspomniana powyżej stacja nowojorska nie należy bynajmniej do najsilniejszych stacji radjotelegraficznych na świecie, to jednak mogła osiągnąć wyniki tak zdumiewające, dzięki zastosowaniu nowego wynalazku, t. zw. alternatora, który tak potęguje działanie radjotelegrafu i telefonu, że umożliwia przesyłanie depesz i dźwięków na olbrzymie przestrzenie przy użyciu stosunkowo małej energji elektrycznej.

Od Redakcji.

Współudział kolegów w pracy redakcyjnej jest dotąd bardzo słaby. A szkoda stąd podwójna. Primo wiele spraw aktualnych nie wychodzi na świat publiczny secundo zaniedbuje się tak ważną rzecz, jak wyrobienie myśli i pióra. „Poczta" jest organem pocztowców i chętnie posłuży do popisów młodym, a chętnym do pracy kolegom. Pożądane są artykuły krótkie, najwyżej do 120 wierszy druku o treści obchodzącej ogół pracowników, z zakresu własnych interesów lub z zakresu służby Polskiego Zarządu pocztowego. Pisma w sprawach osobistych muszą pójść do kosza.

Wydawca: Związek Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu Rzeczypospolitej Polskiej. Redaktor Paweł Szczurek.
Druk W. Piekarniaka Warszawa, Ordynacka 3. Tel. 44-59.